

Płomień 81, Pechowiec

1. Nigdy nie byłam szczęśliwa
Nie jestem, oraz nie będę
Mam pecha drodzy koledzy
Złe fatum wciąż zbiera żniwa.
Nie skradłam złota Azteków
Nie wkradłam się do grobowca
A jednak coś ciągle się psuje
Pech przenikł aż do szpiku kości
Ref. Cóż więc poradzę, kochani,
Tak to już na świecie bywa
I żaden cud się nie stanie
To moja dola parszywa

2. Nie posiadam spadku po dziadku
I nie mam klasycznej urody
Nie jestem geniuszem chemicznym
Nie dostałam żadnej nagrody
Mam za to pryszczę na czole
I piętę achillesową
Do tego dwie lewe ręce
Przepis na klęskę gotowy
Ref. Cóż więc poradzę, kochani,
Tak to już na świecie bywa
I żaden cud się nie stanie
To moja dola parszywa

3. I tylko pytam nieśmiało
Ile można brać te leki
Uszczęśliwiać się chemicznie
Za co mnie to wszystko spotkało.
Powiem wam więc, moi mili,
Że nie ma w tym żadnej logiki,
A Bóg nie jest sprawiedliwy
Chociaż na pewno szczęśliwy.
Ref. Cóż więc poradzę, kochani,
Tak to już na świecie bywa
I żaden cud się nie stanie
To moja dola parszywa
Moja dola parszywa
Moja dola parszywa
Moja dola parszywa
Moja dola parszywa